

#Sag Harbor, 8-go lutego, 1950.

Kochany Mietku,

Dziękuję ci za dwa listy, które sprawiły mi tylko jeden zawód, że były pisane na maszynie, a nie Twoim miłym, wyraźnym pismem odręcznym. Posyłam Ci znowu tuzin wierszy; jeśli nie mógłbyś ich umieścić razem (oczywiście pod moim ulubionym „W najbliższych numerach”), wydrukuj w każdym razie Postscriptum z jakimś innym K. Wierzyński, "Ballada o słownikarzu", "Our Town", "24 szyby w oknie", "Piosenka więzienna", "Dziki gęsi", "Słota", "Śpiewane między drzewami", „Wiadomości” 1950, nr 11 (206) z 12 marca; utwory znalazły się później w tomie "Korzec maku", a nie osobno. Załączam też wzmiankę o Dżiewanowskim, któremu się to należy i który poza tym wyświadczył mi pewne przysługi przy Ch[opinie]. Przyślij mi, proszę Cię, trzy egz[emplarze] nr. 199-go z Morenami itd. Bądź łaskaw wysłać też jeden do p. Notley. Cieszę się, że Ch[opin] wreszcie doszedł. Napisz mi, jak Ci się podoba. Odpowiedz mi też na zadane już pytanie, czy reflektowałbyś na druk całości w „Wiad[omościach]” i jakie byłyby szanse otrzymania honorarium. Jest paradoksem, że biografia, kt[óra] Amerykanie uznali za najlepszą, nie może dotrzeć do Polaków. Pisał mi Terlecki, że prosiłeś go o recenzję i dodał, że chciałby podzielić ją ze Stasiem jako bardziej obytym z tym tematem. Wydaje mi się to słusznym pomysłem, o ile Staś zechciałby napisać. Co do Delfiny, uganiałem się listownie po całym świecie przez rok, by zbadać tę sprawę, i ostatecznie doszedłem do wniosku, że listy, acz niepełne, nieskontrolowane, możliwe, że z dowolnościami interwencji kopisty, są jednak autentyczne. Wiedziało o ich istnieniu mnóstwo ludzi. Opieński mówił o nich Bronarskiemu i dodał, że są w posiadaniu jakiegoś lekarza we Francji. Słyszał o nich Rubinstein i, jak mi on mówił, Karol Szymanowski. Zresztą Hoesick nie tylko wiedział o nich, ale jak można stwierdzić z wystąpienia Reissa - czytał je. Zresztą jaki duch mógłby je sfabrykować z zachowaniem stylu i ducha Ch[opina], kiedy listy jego były znane tylko z Karasowskiego, czyli właściwie nieznanego do 1938 roku, tzn. do wydania Twego i Jarosława. Z Jarosławem korespondowałem o tym odkryciu dużo, ale wiesz przecież, jaki on jest: raz ogłosił listy jako autentyczne, potem powiedział, że są falsyfikatem. Jest w nich jeden oczywisty nonsens, wynikły prawdopodobnie z połączenia dwu listów w jeden, kiedy pomieszane są dwie epoki: 1832-3 (Al[eksander] Hoffman) i 1849 (Norwid Cyprian Kamil Norwid w 1849 r., jako początkujący poeta, przybył do Paryża, gdzie utrzymywał kontakty z wybitnymi przedstawicielami polskiej i międzynarodowej emigracji (jak np. Fryderyk Chopin, Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Adam Jerzy Czartoryski, Georg Herwegh, Aleksander Hercen).). Zresztą przyznam Ci się szczerze, nie chce mi się o tym pisać, tyle się nad tym głowiłem, tyle naujadałem i tyle namęczyłem. Prawdopodobnie minie następnych sto lat, zanim wszystko to się wyjaśni, jak należy Wierzyński podczas pisania biografii Fryderyka Chopina uznał, że listy kompozytora do Delfiny Potockiej są autentyczne (zob. "Z nieznanych listów Chopina do Delfiny Potockiej", „Kuznica” 1947, nr 37). Jednak późniejsze badania grafologiczne oraz ekspertyzy kryminalistyczne niezbitnie udowodniły, że były to falsyfikaty. Zob. „Rocznik Chopinowski” t. 10: 1976-1977 oraz J. M. Smoter, "Spór o „listy” Chopina do Delfiny Potockiej", Kraków 1976. Jan Lechoń w liście pisanym do Mieczysława Grydzewskiego po 23 lutego 1950 r. wyraził opinię: „Co do listów Delfiny - to powiem Ci, ale w wielkim sekrecie, że jestem zdania Stasia. Natomiast Kazio uważa wszelką dyskusję w tej sprawie za akt wrogi i, nie bez słuszności, za rzecz dla siebie niebezpieczną. W amerykańskich warunkach, gdzie autentyczność w pisarstwie ma wagę prawie większą niż talent - taka dyskusja mogłaby go zgubić. I dlatego siedzę z tym cicho, choć listy zdają mi się i za świadome, i za ordynarne, jak na Chopina, który mówił różne świństwa, ale z czarującą lekkością” (M. Grydzewski, J. Lechoń, Listy 1923-1956, t. 1, oprac. B. Dorosz, Warszawa 2006, s. 309).. Jeszcze raz pokazaliśmy, Polaczyski, jak umiemy obchodzić się z naszą puścizną. (Stromenger i Jachimecki cytują listy całymi garściami i nie fatygują się poinformować o nich czytelnika polskiego nawet w tym stopniu, jak ja to zrobiłem dla Amerykan [!]). Tu książka ma w dalszym ciągu powodzenie, recenzje są, obiektywnie mówiąc, nadzwyczajne, ale będzie to succès d'estime Franc.: sukces oparty na uznaniu krytyków, ale nie na uznaniu popularnym., widzę to już teraz. Czyli będę dalej nędzarzem, a Grześ zostanie w Szwajcarii. Zbadaj znów, jeśliś łaskaw, co robi Cassell? Czy wyda to?

No, a teraz to już chyba o nerkach. Badali mnie na wszystkie strony tu i w N. Yorku, byłem w szpitalu, robili mi cystoskopię (niebolesne, ale pod uspianiem) itd. Okazało się, że mam kamień w przewodzie moczowym. Dali mi termin dwutygodniowy na wyjście kamienia, na co było rzekomo 75% danych. Tymczasem termin minął, a kamienia nie ma. Pozostaje zatem operacja. Grozi mi to istną katastrofą finansową i dlatego zwlekam. Nie wiem, jak się urządzić. W tych dniach pojedziemy do N. J. na nowe oględziny i po ostateczną decyzję. Nie chcę Ci pisać o kosztach takiej zabawy, choć właściwie tylko o tym myślę. Już to, co zapłaciłem dotychczas, wykoleja cały mój budżet - a zapowiadało się tak dobrze! Czy Ty płacisz jakieś honoraria? Napisz mi, jak stoją „Wiad[omości]”. Na jak długo masz zapewnioną egzystencję? Czy np. taka bogaczka jak p. Felicja Jordan przysłała Ci prenumeratę? Czy upominasz się o nią? Pisma amerykańskie nie ustają w przypomnieniach. Gdyby Jordanowa nie płaciła, skasuj ten darmowy egz[emplarz] i posyłaj zamiast do niej do: Mr. & Mrs. A. Kuttan, 165 Winthrop Rd., Brookline, Mass[achusetts], tylko uważaj, to nie Brooklyn, ale Brookline, Mass[achusetts]. Oni mają duże stosunki, pracują też w Polonii, są przyjaciółmi naszymi i Leszka - i pismu z pewnością w taki czy inny sposób mogliby się przydać. Twój rachunek z księgarni w N. J. jeszcze niezłałatwiony. Napisz mi, mój drogi, raz jeszcze, jaki jest adres Leszcza. Postanowiłem mu odpisać. Potrzeba korespondencji z Janem Leszczą wiązała się zapewne z przesłanym Wierzyńskiemu przez Grydzewskiego maszynopisowym odpisem listu młodego poety, jaki Grydzewski otrzymał od niego z Monachium. Zob. list Kazimierza Wierzyńskiego do Mieczysława Grydzewskiego z 26 listopada 1949. Śmierć Orwella Geoge Orwell zmarł 21 stycznia 1950 r. bardzo mnie obeszła. To świetny pisarz, on jeden ich czuł. 1984 jest wspaniałą powieścią, wstrząsającą wizją, mało takich książek w ostatnich czasach czytałem. U Ciebie przejęły mnie wspomnienia G. Herling-Grudziński, "Zapiski sowieckie: Sianokosy", „Wiadomości” 1950, nr 1 (196) z 1 stycznia oraz "Zapiski sowieckie: Ural 1942", „Wiadomości” 1950, nr 3 (198) z 15 stycznia. Były to

fragmenty tomu "Inny świat. Zapiski sowieckie", Londyn 1953. W 1951 r. w Londynie ukazało się angielskie wydanie tej książki, w tłumaczeniu Andrzeja Ciołkosza (pseud. Joseph Marek), z przedmową Bertranda Russella, zatytułowane "A World Apart"; edycja amerykańska: New York 1951. Grudzińskiego z Rosji. To powinno być przetłumaczone. Hemara Rozmowa bardzo dobra, powinszuj mu powrotu do satyry i namów go, niech nie przestaje takie rzeczy pisać. To świetna broń, dojdzie z pewnością do Polski. Okropny Haupt, co to takiego, nieudany Joyce? Tad Nowak[owski]O opowiadaniu tym pisał Jan Lechoń do Mieczysława Grydzewskiego w liście z 8 lutego 1950 r.: „Miałem bardzo przykry wypadek, który składał na ołtarzu uznania dla Tadeusza Nowakowskiego. Zacząłem mianowicie pisać sztukę teatralną na temat nazisty, który ma grać Chrystusa. Przyszło "Oberammergau" Nowakowskiego i ręce mi opadły. Sytuacje są inne, rodzaj pisania inny, nawet inne środowisko - ale każdy by powiedział, że Nowakowski przede wszystkim, że z niego zlałem. Więc przestałem pisać - bardzo, bardzo zły i smutny - bo chciałem tam powiedzieć ważne rzeczy. Powiedz to temu młodemu człowiekowi, który jest największym młodym talentem" (M. Grydzewski, J. Lechoń, Listy 1923-1956, t. 1, oprac. B. Dorosz, Warszawa 2006, s. 293-294). jak zawsze z talentem, ale bardzo ordynarny albo raczej prostacki, przy tym ta rewolucja nazistowska zupełnie nieprawdopodobna. PieriestaralsiaRos. перестарался - przesadzone.. Mietku, popatrz jaki list! Odpisz zaraz. Czuję się od dwu dni niedobrze. Mam bóle, krew znowu pokazała się w moczu. Dlaczego piszesz, że nerki to „Twoja” choroba? Ściskam Cię serdecznie i mocno, Halusia, która jest cierpliwym, najlepszym aniołem, zasyła ucałowania. Pisz.

Kazimierz